

Marian Filar

"W kręgu kryminologii radykalnej".
Lech Falandysz, Warszawa 1986 :
[recenzja]

Palestra 31/12(360), 101-105

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

Lech Falandys z: *W kręgu kryminologii radykalnej*, Wiedza Powszechna, seria Omega, Warszawa 1986, s. 213.

Bywają książki kryminologiczne, w których czytelnik nie znajduje skomplikowanych diagramów i wykresów, a jedynymi cyframi są tylko numeracje stron. Trudno też byłoby natrafić w nich na jakieś próby stworzenia własnych, nowatorskich teorii kryminologicznych, na efektowne polemiki z dotychczasowymi tezami nauki, „druzgocące krytyki” teorii niesłusznych czy przekonywające apoteozy „jedynie słusznych” koncepcji i rozwiązań. A mimo to — a może właśnie dzięki temu — książki takie „posuwają do przodu” naukę kryminologii w znacznie większym stopniu niż liczne tomy przepelnione owymi wykresami i liczbami. Do prac takich należy bez wątpienia recenzowana przeze mnie książka L. Falandysza.

Trudno wprost uwierzyć, że od czasu ukazania się w Londynie w 1973 r. pracy Taylora, Woltona i Younga pt.: *The New Criminology*, uważanej umownie za datę urodzin „nowej kryminologii” (co zresztą nie jest prawdą, gdyż korzeni tej koncepcji należy szukać o wiele wcześniej), ta marksistowska, dialektyczna koncepcja nie doczekała się w naszym piśmiennictwie szerszego monograficznego opracowania, pozostając jedynie przedmiotem przyczynkarskich podręcznikowych wzmianek lub opracowań typu informacyjnego, do których zaliczyć muszą także i swój artykuł pt.: *Powstanie i rozwój kierunku tzw. nowej kryminologii we Włoszech* (PiP nr 11/1984, s. 95 i nast.).¹

„Czarą goryczy” w tej mierze dopełnia zaś fakt, że jedynym jak dotąd polskojęzycznym opracowaniem zagadnienia o ambicjach uogólniających był artykuł Wenezuelanki L. Anjar de Castro pt.: *„Przeciw kryminologii pozytywistycznej kryminologia marksistowska”*, przygotowany na I Krajową sesję profilaktyki społecznej i resocjalizacji (Warszawa 1979). Wedle posiadanego przeze mnie rozcznania podobnie wygląda sytuacja w piśmiennictwie innych państw socjalistycznych. Nie sądzę, żeby było tu miejsce na rozważanie nad przyczynami takiego stanu rzeczy, choć odpowiedź nie wydaje się być trudna. Przywołajmy więc na ratunek znane ludowe porzekadło o szewcu i butach.

Praca L. Falandysza stanowi w swej istocie pełne monograficzne omówienie koncepcji prezentowanych przez kryminologię

¹ Wymienić tu należy również artykuł S. Redo: *The New Criminology — The Problem of Etiology of Crime*, „Acta Universitatis N. Copernici”, Prawo, XVIII, 1979, s. 109–122.

radykalną od momentu jej narodzin aż do chwili obecnej. Szczególnie trafny wydaje się pomysł uplasowania problematyki w kontekście ogólnych rozważań nad „kondycją” współczesnej kryminologii, stanem jej zaawansowania, zdobyczami, etapami i meandrami jej rozwoju. Zagadnieniu temu poświęcony jest rozdział I (poprzedzony wstępem) pod znamienym tytułem „Dylematy współczesnej kryminologii”. Aczkolwiek płynące z niego wnioski nie są optymistyczne ani dla samej kryminologii, ani też dla uprawiających ją badaczy, czas najwyższy, by je sobie uświadomić. Trudno bowiem nie przyznać racji autorowi, że kryminologia „zaplanowana” według dziewiętnastowiecznych scjentyistycznych sposobów widzenia świata jako nauka mająca objaśnić zjawisko przestępczości i jego przyczyny i zmierzająca z uporem godnym lepszej sprawy do znalezienia swego „kamienia filozoficznego” w postaci rozumianego generalnie tzw. czynnika etiologicznego przestępczości — nie spełnia, niestety, pokładanych w niej nadziei. Trudno również odmówić racji rozważaniom autora dotyczącym społecznej roli kryminologii i kryminologów (s. 29—33), choć zawarte w nich refleksje o marginesowości kryminologii jako dyscypliny akademickiej oraz wynikającej z tego jej podatności na manipulacje ze strony władzy przyjdzie nam często skonstatować ze sporą goryczą.

Rozdział II poświęcony jest powstaniu i rozwojowi koncepcji tzw. „naznaczenia społecznego” (*labeling theory*) oraz jej wpływowi na powstanie i rozwój kryminologii radykalnej. Autor poświęca tu w szczególności wiele uwagi koncepcji dewiacji pierwotnej i wtórnej E. Lemerta, którą omawia na szerokim tle innych komplementarnych doń tez i poglądów, w tym również koncepcji „funkcjonalnej konieczności” dewiacji podnoszonej już przez Durkheima i Marksa. Interesujące są tu także rozważania nad koncepcją Goffmana dotyczącą instytucji totalitarnych, a zwłaszcza nad wpływem teorii naznaczenia na powstanie i rozwój kryminologii radykalnej (s. 56—64). Ciekawe są również wywody upatrujące źródeł kryminologii radykalnej w próbach przewyciężenia niedostatków teorii naznaczenia, która jednak wniosła do nauki stwierdzenie, jakie legło u podstaw kryminologii radykalnej: w dziedzinie dewiacji nie aktor, lecz widownia jest zmienną podstawą. Teza ta spowodować musiała z konieczności „upolitycznienie” kryminologii radykalnej przez zajęcie się mechanizmami powstawania i kontroli dewiacji, w tym także rozważaniami nad patologią i nadużyciami ze strony instytucji kontroli społecznej. Ujęcie takie musi jednak rozdzić perspektywę przejścia przez kryminologów na stronę dewiantów, a w konsekwencji — niebezpieczeństwo zapomnienia przez nich o swych obowiązkach w naukach społecznych i spadnięcia

przez to do rangi drugorzędnych filozofów lub — co gorsza — tylko ideologów.

Rozdział III, stanowiący węzłową część pracy, poświęcony jest powstaniu, rozwojowi i głównym tezom kryminologii radykalnej. Miejsca jej narodzin upatruje autor w szkole kryminologii uniwersytetu w Berkeley, a proveniencji ideologicznej — w rozwijających się dynamicznie pod koniec lat 60. kontestatorskich ruchach radykalno-młodzieżowych w wyraźnie marksistowskim odcieniu. Następnie omówiony został rozwój takiego kierunku w Stanach Zjednoczonych oraz na Zachodzie Europy, w szczególności w RFN, Anglii, Włoszech i Skandynawii.

Szczególnie interesujące i inspirujące wydają się tu rozważania dotyczące fundamentalnej roli dialektycznej metody marksistowskiej w rozwoju kryminologii radykalnej, a zwłaszcza stworzenia dla kryminologii, jeśli ma się ona rozwijać naukowo, możliwości krytyki systemu społecznego i jego norm prawnych, czego nie czyniła kryminologia pozytywistyczna i co miało fatalne następstwa dla jej naukowych aspiracji. Ciekawe są również rozważania poświęcone „drugiej twarzy” szeroko reklamowanej, jako przejaw „permisywności” państwa, dekryminalizacji i depenalizacji, która w istocie często bywa jedynie swoistym „przegrupowaniem sił” w celu skoncentrowania się na zwalczaniu przestępstw szczególnie niebezpiecznych dla państwa, a zwłaszcza zwalczaniu radykalnej opozycji politycznej. Interesujące jest również stwierdzenie o zacieraniu się w tym kontekście różnic między przestępstwami politycznymi a przestępstwami pospolitymi, gdyż każde przestępstwo coraz to bardziej dotyczy państwa i jego interesów. O zjawisku tym pisałem zresztą w swoim czasie na gruncie analizy polityki kryminalnej we Włoszech (Kryzys prawa karnego? — Strategia polityczno-kryminalna współczesnych Włoch, „Studia Prawnicze” z. 1—2 1985).

Kolejny rozdział V poświęcony został reakcji na kryminologię radykalną. Autor omawia tu podstawowe kierunki krytyki tej koncepcji, która, prowadzona z różnorodnych pozycji, doprowadziła w efekcie do znacznego zmniejszenia dynamiki tego kierunku. Wydaje się, że do tego stanu przyczyniło się zwłaszcza graniczące niekiedy z wulgaryzacją jego „upolitycznienie” oraz nasycenie go elementami „gabinetowo-salonowego” marksizmu. Nie bez pewnej nostalgii „przełknąć” też trzeba kilka gorzkich, lecz chyba słusznych uwag o stosunku do nowej kryminologii autorów z państw socjalistycznych, w tym zwłaszcza polskich (s. 140—146). Jako jeden z nich, nie mogą jednak, niestety, przyjąć do siebie zarzutu autora, że granice wypowiedzi w tym zakresie, których starano się nie przekraczać, wyznaczały tezy zawarte w tym względzie w pracy N.F. Kuźniecovej nt. współ-

czesnej kryminologii burżuazyjnej. Skompromituje mnie to zapewne jako poważnego badacza, muszę jednak ze wstydem wyznać, że w momencie pisania swej pracy w tym zakresie nie zdążyłem się jeszcze z cytowanymi wyżej poglądami zapoznać.

Autora tej rangi co L. Falandysz nie wypada chwalić za walory warsztatowe. Nie sposób jednak nie poświęcić aspektowi temu kilku słów. Praca oparta jest na pełnej literaturze przedmiotu, w której autor porusza się z niebywałą swobodą. Uwzględniając fakt, że jest to nieomal wyłącznie literatura obcojęzyczna, praca budzi najwyższy respekt w swej warstwie erudycyjnej. Pokazuje ona dobitnie, że nie jesteśmy jednak skazani nieodwołalnie na naukową zaściankowość i że stać nas na udział w światowym życiu naukowym na pełnych prawach, choć wymaga to zapewne — pomijając już indywidualne możliwości intelektualne — wielkiego nakładu pracy. Książka napisana jest też świetnym językiem, dalekim od pseudonaukowego żargonu kryminologicznego, za to bardzo jasnym, komunikatywnym, prostym, przekazującym jednocześnie czytelnikowi istotną wiedzę na najwyższym poziomie, tak że jest ją w stanie zrozumieć i przyswoić dosłownie każdy od profesjonalisty do całkowitego laika. Jeszcze jedno zasługuje tutaj na szczególne podkreślenie. Otóż głównym zadaniem książki jest monograficzna systematyzacja i prezentacja też „nowej kryminologii” przy jednoczesnym, programowym wręcz unikaniu prób „autorskiej” oceny ich słuszności czy też polemicznych wycieczek. Wierność temu założeniu warsztatowemu skonstatować należy z najwyższym podziwem, jej zachowanie bowiem nie przyszło z pewnością łatwo autorowi, który ma okazję konstatować marksizm także w jego polityczno-kryminalnym kontekście nie tylko za biurkiem klimatyzowanych gabinetów kalifornijskiego uniwersytetu.

Od tej konsekwentnej konwencji warsztatowej odstąpił autor w zasadzie dopiero w rozdziale V „O przyszłości kryminologii”. Autor prezentuje się tu jako zwolennik „miękkiego radykalizmu humanistycznego” w stylu E. Fromma czy N. Christiego, odrzucając „twardy” polityczno-rewolucyjny radykalizm kryminologiczny, za którym kryje się często ubóstwo myśli i wartości (s. 175). Wydaje się w szczególności pozostawać pod wpływem koncepcji kryminologicznych i polityczno-kryminalnych N. Christiego, szczególnie zaś koncepcji „ukradzionego konfliktu”. Przepojone duchem humanizmu rozważania zawarte w tym rozdziale należą niewątpliwie do najpiękniejszych (także stylistycznie) w całej książce. Jakżeż chętnie „podpisałby” się pod nimi również recenzent! Niestety, nie staje mu już wiary w to, by jakkolwiek złodziej zechciał dobrowolnie zwrócić swój łup, jeśli nawet jest nim jedynie konflikt! Nie staje mu wiary, by we

współczesnym, zdeintegrowanym, industrialnym społeczeństwie wymiar sprawiedliwości można było oprzeć — na wzór opisywanych w pracy „sądów pod gruszą” w tanzańskiej wiosce — na bazie lokalnych wspólnot terytorialnych. Gdzie bowiem jeszcze poza tanzańskimi wioskami wspólnot takich szukać?

Książka L. Falandysza jest niewątpliwie jedną z najlepszych prac z dziedziny kryminologii i polityki kryminalnej, jakie ukazały się u nas w ostatnim okresie (na użycie słowa „najlepszą” nie pozwalają mi, niestety, jedynie pewne mankamenty w zasobach tzw. odwagi cywilnej). Powinna ona stać się obowiązkową lekturą nie tylko każdego kryminologa czy prawnika-karnisty, lecz każdego, kto ma ambicje rozumienia prawidłowości rządzących życiem społecznym. Ukazała się też ona w idealnie dobranym wręcz okresie, w którym typowa dla tradycyjnej „pozytywistycznej” kryminologii wiara w możliwości oddziaływania za pomocą środków zaczerpniętych z tradycyjnego arsenału prawa karnego na zjawiska i fenomeny ze sfery życia społecznego (które w konsekwencji miałyby poddawać się, zgodnie z wolą administracyjnych planistów, ich oddziaływaniu w prostych relacjach przyczynowo-skutkowych), zaczyna się rozwijać z trudną wręcz do wytłumaczenia intensywnością. Może więc recenzowana praca skłoni do refleksji w tym względzie?

Marian Filar

3.

Lech Falandysz: *W kręgu kryminologii radykalnej*, Warszawa 1986, Wiedza Powszechna, seria Biblioteki Wiedzy Współczesnej Omega, str. 213, nrb 3.

Nauki penalne u schyłku XX wieku weszły w fazę kryzysu. Są zasadnicze rozbieżności doktrynalne nie tylko w zakresie pojmowania winy, lecz także kary, a mianowicie jej celów, skuteczności poszczególnych jej rodzajów (zwłaszcza kary pozbawienia wolności), dopuszczalności stosowania kary śmierci, celowości orzekania grzywnien, sposobów wykonywania kary pozbawienia wolności, a więc niemal wszystkich podstawowych zagadnień wchodzących w zakres prawa karnego, penitencjarnego i polityki kryminalnej.

Podobny kryzys przeżywa nauka kryminologii. Mimo ponad stuletniego jej istnienia wciąż panują rozbieżności co do jej przedmiotu i zakresu, metod badawczych oraz możliwości stosowania wyników badań w praktyce. Nie wiadomo właściwie,